



# nieco-dziennik etyczny

marzec 2016

## Komentarz redakcji

Agnieszka Abémonti-Świrniak

**KIEDY KWITNĄ CZEREŚNIE...** stara piosenka Sławy Przybylskiej towarzyszy nam w tym miesiącu w tle. Nadchodzi wiosna, marzec, koty z naszego poprzedniego numeru rozpoczęły swoje amory.

Nie zawsze jednak wiosna okazuje się powodem do radości. Nasi Koleżanki i Koledzy z „Faktów i Mitów” doznali szoku, w dniu 15 lutego 2016, kiedy to kilkunastu policjantów z CBS wpadło do redakcji, aby ją przeszukać. Żadnych zarzutów nie postawiono gazecie, jedynie jej red.nacz. i to z powodów w 100% prywatnych, nie dziennikarskich. Jakkolwiek mieli nakaz prokuratury, tak procedura, wg ich informacji, była niepełna, gdyż powinna ona być najpierw zażądać wydania dokumentów, a potem, w razie nieuzyskania ich, przystąpić do przeszukania. W prywatnej sprawie przeciw R.K. przetrząsnięto nie tylko jego pomieszczenie, a całą redakcję i nie da się usprawiedliwić tego prawnie pozorem, iż jest współwłaścicielem gazety. Występuje jako prezes spółki, komputery i biurka reszty ekipy należą do spółki, nie do osoby R.K. Przetrzęsanie rzeczonych biur pod nieobecność dziennikarzy i bez protokolowania wydaje się więc bardzo niewłaściwe... No i wisienka na torcie – zabranie i przeczytanie na miejscu przez policjantów, którzy są tylko wykonawcami operacji dokumentów, objętych tajemnicą dziennikarską! Sprzeciwiła się temu bardzo ostro Helsińska Fundacja Praw Człowieka <http://www.hfhr.pl/hfpc-o-standardach-ochrony-tajemnicy-dziennikarskiej/>. Także Rzecznik Praw Obywatelskich z urzędu podjął się wyjaśnienia tej sprawy u Prokuratury Apelacyjnej w Łodzi i Komendanta Głównego Policji. Łączymy się z naszymi Koleżankami i Kolegami (razem z nami piszą Adam Cioch, Michał Charzyński i Agnieszka Abémonti-Świrniak), życząc im wytrwałości, pogody ducha i szybkiego wyjaśnienia sprawy.

Poza tym pierwsza krótka rubryka „Niecodzienniczek”, w której dzieci dzieciom, będą opisywały i wyjaśniały różne ciekawe tematy. □

## Nieco... wolności

Agnieszka Abémonti-Świrniak, Dorota Klewicka, Maciej Pyrzanowski

### „Pal” czyli o wolności nas wszystkich



**NAMY** wszyscy bez wątpienia piosenkę Jacka Kaczmarskiego „Mury”. Napisał ją do melodii Lluís’a Llach’a, adaptując tekst bardzo dowolnie. Słowa, jakie skomponował Llach mówią o zniewoleniu przez system gen. Franco, zwłaszcza o zakazie używania języka katalońskiego, w którym napisał swoją „L’estaca” („Pal”). Zabroniono zresztą jej śpiewania i była tylko mruczana na koncertach, podobnie jak „Calice” Gilberto Gil’a i Chico Buarque, której tematyką jest brak wolności słowa w Brazylii (1973) skąd wers u Kaczmarskiego „Wkrótce na pamięć znali pieśń/ i sama melodia bez słów/ Niosła ze sobą starą treść, dreszcze na wskroś serc i dusz”.

Przesłaniem, które ponoć miał zamiar

## Dziennik wydarzeń

Daty miesiąca do wykorzystania na lekcji etyki

marzec 2016

### Wtorek 1

- ✓ Międzynarodowy Dzień Walki Przeciw Zbrojeniom Atomowym

### Czwartek 3

- ✓ Międzynarodowy Dzień Pisarzy (patrz str. 16)

### Wtorek 8

- ✓ Międzynarodowy Dzień Kobiet (patrz str. 14)

### Poniedziałek 14

- ✓ Światowy Dzień Liczby Pi (patrz str. 5)
- ✓ Rocznica urodzin Alberta Einsteina, ur. 1879 (patrz str. 3 i 6)

### Niedziela 20

- ✓ Dzień wiosny

### Poniedziałek 21

- ✓ Międzynarodowy Dzień Walki z Dyskryminacją Rasową

### Wtorek 22

- ✓ Dzień Ochrony Bałtyku (patrz str. 15)
- ✓ Światowy Dzień Wody (patrz str. 10)

### Sobota 26

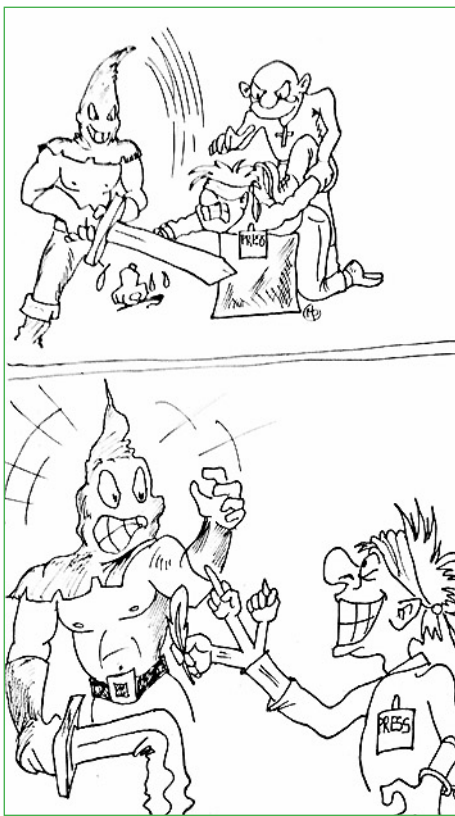
- ✓ Rocznica urodzin Richard’a Dawkins’a, ur. 1941 (patrz str. 4)

### Czwartek 31

- ✓ Rocznica urodzin „ojca filozofii nowożytnej” Kartezjusza, ur. 1596 (patrz str. 12)



jej nadać była samotność artysty, wobec tłumy, który odbiera mu jego twórczość: „Aż zobaczyli ilu ich, poczuli siłę i czas/ (...) / Kto sam, ten nasz najgorszy ☹



☞ wróg! A śpiewak także był sam/ Patrzył na równy tłumów marsz/ Milczał wsłuchany w kroków huk/ A mury rosły, rosły, rosły/ Łańcuch kotłował się u nóg...”

Stało się inaczej: „Mury” szybko zostały znanym do dziś hymnem „Solidarności” i buntu wobec władzy, opresji, cenzury itp. Wiele jest jednak nieścisłości w adaptacji Kaczmarek (nigdy nie twierdził, zresztą, że robi wierne tłumaczenie). Dziadek Llach’a staje się „młody i natchniony”, przez co gubimy ciągłość pokoleniową buntu tak charakterystyczną dla Polaków (zabory). Zachował Kaczmarek „blisko świt”, który jawi się jako wybawienie, zniknęła „furtka”, przez którą główne postaci nie mogą uciec, gdyż trzyma ich... pal. No właśnie, pal, a nie mur. Różnica w sumie

## nieco-dziennik etyczny

### redaktor nacz.

Agnieszka Abémonti-Świrniak

### numer ten przygotowali

Natalia Bednarz, Marcin Bogusławski,  
Michał Charzyński, Adam Cioch,  
Anna Gruchała, Peter Herl,  
Urszula Kaskowa, Dorota Klewicka,  
Maciej Pyrzanowski, Janina Tyszkiewicz,  
Małgorzata Zalewska

### kontakt

ndetyczny@wp.pl

### internet

<http://robila.overblog.com/>  
<http://www.etykawszkole.pl/>

### skład/ikonografia / infografika

Emmanuel Abémonti

Wszelkie propozycje mile widziane

## Pal

Kiedyśmy świtu czekali,  
Dziadek przy furtce stał.  
Wozy niknęły w oddali,  
On zaś tę lekcję mi dał:  
„Czy widzisz pal, moje dziecko,  
Co skuwa nas wszystkich dziś?  
Wyrwać musimy go szybko,  
Inaczej nie da się iść!”

### Refren :

Więc pociągnijmy wszyscy wraz,  
To już nie potrwa długi czas,  
A on się złamie, złamie, złamie,  
Ruszony siłą wszystkich nas.  
Kiedy ja ciągnę, ciągniesz ty,  
Upadnie w końcu ten świat zły.  
Gdy on się złamie, złamie, złamie,  
Będziemy wolni wszyscy my.

„Ileż to czasu tak mija...  
Z rąk mych krew leje się już  
A pal się coraz to wbija,  
Sił brak i śmierć też jest tuż.  
Wiem dobrze, że pal przegniął  
Lecz ciężko kajdany nieść.  
Już opuszczają mnie siły,  
Wznieśmy więc na nowo pieśń”.  
(refren...)

Brak słów i dziadka już brak  
Nic nie podpowie już nam,  
Odszedł gdzieś wolny jak ptak...  
Przy furtce stoję, więc sam.  
I gdy przechodzą tu ludzie,  
Wznoszę mą głowę i pieśń,  
O naszym wspólnym trudzie,  
Jak dziadek nauczył mnie!  
(refren...)

niewielka, może mamy zbyt mało pojęcia o historii niewolnictwa, aby zrozumieć subtelność odmienności sensu. Nawet w innym polskim tłumaczeniu, katalońskie „wozy” stają się samochodami, podczas gdy w polskiej wyobraźni, przywoływać mogą bezbłędnie wozy skazańców syberyjskich z „Dziadów”... Kaczmarek widzi wyraźnie całą sytuację z pozycji indywidualisty, podczas gdy oryginał wskazuje na wspólny wysiłek, w nadziei uwolnienia się. Wydaje mi się, że tego nam właśnie dziś potrzeba – zjednoczenia się w trudnych czasach. Moje tłumaczenie „L'estaca” dedykuję koleżankom i kolegom z „Faktów i Mitów” (do którego zespołu należę), którzy bronią tych samych idei, co my... □

## Widziane ze Szwajcarii



Polski rząd zacieśnia więzy z prasą (Schneider)

## Wariacje na temat wolności prasy

**K**AŻDY CZŁOWIEK ma prawo wolności opinii i wyrażania jej; prawo to obejmuje swobodę posiadania niezależnej opinii, poszukiwania, otrzymywania i rozpowszechniania informacji i poglądów wszelkimi środkami, bez względu na granice” – tak mówi art. 19 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka ONZ z grudnia 1948 roku. Ta wolność znika lub staje się ułudą, kiedy podejmowane są działania represyjne wobec prasy. Jak twierdzi niemiecki szef Reporterów bez Granic „jeżeli nasze źródła nie mają odwagi dalej przekazywać swoich informacji, to jesteśmy skonfrontowani z istotnym ograniczeniem wolności prasy (...).” A taka sytuacja bezsprzecznie ma miejsce gdy instytucje śledcze przejmują tajne redakcyjne dane, dokumenty i informacje. Ktokolwiek wcześniej współpracował z taką redakcją słusznie zacznie się obawiać, czy jego anonimowość (a więc i bezpieczeństwo jego i bliskich) nadal jest chroniona tajemnicą dziennikarską. Od czasu protoplastów dzisiejszych gazet rozklejanych na murach Rzymu za Cezara poprzez Chińskie Dobao czy polskie Nowiny z Konstantynopola prasa przeszła całą drogę ewolucyjną. Od typowego organu władzy, aż do dzisiejszych, wyrosłych z oświecenia „oczu i uszu” społeczeństwa. Pilnujących, by szeroko pojęta władza „trzymała łapki na koldrze”. Zniszczenie tego „wentylu bezpieczeństwa” demokracji kusi, bo pozwala sięgnąć po władzę absolutną. A jest to czasem tak kuszące, że warto zniszczyć człowieka. by pogrzebać jego idee (których słowem jest np. gazeta). No, ale to tak bez związku z niczym. □

## Nieco słowiańszczyzny

Dorota Klewicka / ilustracja autorka

**N**A DŁUGO przed wiosenną równonocą dostrzegamy zmiany w przyrodzie i odczuwamy radość z powodu jej odradzania się. Jare Gody (Jare Święto, Święto Jaryły/Jarowita – boga wiosny, płodności i miłości) to święto solarne, powitanie wiosny i pożegnanie zimy. To niesamowite, że nasi przodkowie już wtedy dokładnie wiedzieli, kiedy wypada pierwszy dzień wiosny, co świadczy o ich mądrości i więzi z naturą.

Słowianie szczególnie radośnie świętowali nadejście wiosny - ucztowanie, tańce i palenie ognia trwało kilka dni do kilku tygodni. Przygotowując się na jej powitanie wietrzyli i sprząтали domy, prali pościel, odzież i przygotowywali nową, okadzali ziołami całe gospodarstwa by przepędzić zasiedziałe zło.

Słowiańskie obyczaje jak i czas obchodzenia ważnych świąt zostały przejęte przez chrześcijaństwo, które nie miało ludziom do zaproponowania niczego wartego uwagi, zaś walka z obyczajami Słowian nie przynosiła skutku.

Topienie Marzanny – starosłowiańskiej bogini zimy i śmierci - to chyba naj-



bardziej widowiskowy element tej tradycji. Chrześcijanie bezskutecznie usiłowali „wymienić” słowiańską Marzannę na żydowskiego Judasza zrzucanego z wieży kościelnych. Zatem zwyczaj topienia kukły przy ogólnej wrzawie, śpiewaniu pieśni i grze na instrumentach przetrwał do dziś.

Już wtedy znane były Słowianom zwyczaje zdobienia jaj (symbolizujących energię i radość życia oraz zapewniających urodzaj i powodzenie na cały rok), pieczenia wiosennych kołaczy czy obrzęd oczyszczania się w świętej wodzie (podobną funkcję pełni u chrześcijan woda święcona).

Obrzęd oczyszczania został z czasem połączony z rytuałem wzajemnego uderza-

nia się rozkwitłymi wtkami i dzisiaj znany go pod nazwą Śmigusa Dyngusa.

Ważne miejsce wśród obrzędów godowych miały uroczyste uczyty na świętych wzgórzach. Obdarzano się podczas nich kraszankami, śpiewano, tańczono, organizowano igrzyska. Pozostałe po uczcie resztki jedzenia zakopywano wierząc, że to zapewnia ziemi większą płodność.

Jak zawsze przy okazji ważnych świąt pamiętano o zmarłych przodkach. Słowianie udawali się do miejsc pochówku i wspominali zmarłych uczując i pozostawiając na ich mogiłach jadło. Toczone na grobach zmarłych ozdorbione jaja miały zapewnić im zmartwychwstanie.

Siedząc przy wielkanocnym stole mamy więc sposobność do poczynienia refleksji na temat życia naszych przodków, ich obyczajów i tego, co z tych zwyczajów pozostało. Warto zauważyć, że były one tak mocno zakorzenione w kulturze Słowian i tak silnie związane z naturą, a więc także dające się logicznie uzasadnić, że nic nie zdołało ich na dobre zniszczyć. □

## Nieco-Dzienniczek

Urszula Kaskowa, lat 9,5 / ilustracja autorka - foto internet

### Kim był Einstein ?

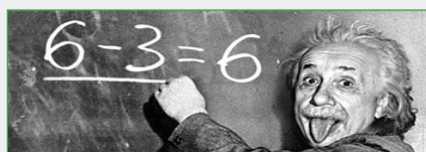
**A**LBERT EINSTEIN urodził się 14 marca 1879 w Ulm, w Niemczech i zmarł 18 kwietnia 1955 roku w Princeton, w Stanach Zjednoczonych, mając 76 lat. Einstein narodowości miał dużo: najpierw szwajcarską, potem amerykańską, bez rezygnowania ze szwajcarskiej. Podobno Einstein był najslawniejszym naukowcem z XX wieku. Dostał nagrodę Nobla z fizyki za odkrycie efektu fotoelektrycznego.

Einstein był przyjacielem Marii Curie - Skłodowskiej, która też dostała Nagrodę Nobla, także z fizyki.

Einstein wymyślił jak rozbić atom: może to być użyte w dobrym celu, na przykład przy produkcji prądu, ale też w złym - w bombie atomowej, która niszczy wszystko.

**Einstein nie wierzył w boga.** Był oczarowany nauką, powiedział nawet: „Gdybym jednak musiał znaleźć w sobie coś, co miałoby aspekt religijny, to byłaby to bezgraniczna fascynacja strukturą świata, jaką ukazuje nam nauka”.

#### ■ Słowniczek



**Atom:** najmniejsza, niewidzialna (gołym okiem) cząstka, z której zbudowane jest wszystko.

**Efekt fotoelektryczny:** tworzenie prądu z promieni słonecznych.

**Nagroda Nobla:** najważniejsza na świecie nagroda za ważne odkrycia naukowe (także za pisanie książek i za działanie na rzecz pokoju na świecie).

Ze swoim uczniem (Leo Szilard) Einstein wynalazł jeden z typów lodówki, w 1930 roku.

Albert Einstein jest autorem sławnego zdania: ”Uprawianie nauk ścisłych to przede wszystkim obserwowanie świata, który nas otacza” .



Gdy umarł, mózg Alberta został przechowany przez lekarza Thomas’a Harvey w mieście Kansas, w Stanach Zjednoczonych. □

## Książki Dawkins'a

**CZY EINSTEIN** wierzył w Boga, jak chcą tego teiści? Czy można być naukowcem i wierzyć w siły nadnaturalne? Kim są teiści, deiści, ateiści i agnostycy? Kim jest Richard Dawkins?



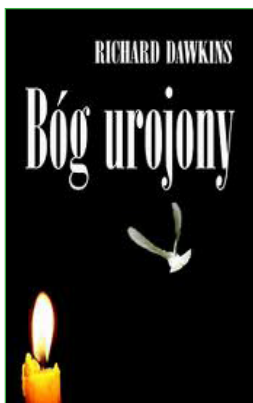
foto Wikipedia

Richard Dawkins (ur. 26 marca 1941 r.) to brytyjski zoolog, etolog (badacz zachowań zwierzęcych), ewolucjonista i publicysta. Autor wielu książek, w których opisuje piękno realnego świata.

Jest znanym antyteistą, krytykiem religii, kreacjonizmu, zjawisk nadnaturalnych i medycyny alternatywnej. Od lat znajduje się na listach najwybitniejszych intelektualistów i wpływowych osób na świecie.

W książce „**Bóg urojony**” (wyd. CiS, Warszawa 2008) Dawkins rozprawia się z hipotezą Boga, z dowodami na jego istnienie (uważa, że to osoby wierzące powinny przedstawiać dowody potwierdzone metodami naukowymi na byt nadprzyrodzony, a nie ateiści dowodzić, iż Bóg nie istnieje). Opisuje korzenie religii, ale także korzenie moralności człowieka. Odpowiada na wiele pytań, które może sobie zadać ateista, ale także człowiek wierzący, a jednak krytycznie nastawiony do swojej religii lub wyznania.

Czy naukowiec może wierzyć w prawdy objawione? Nie. R. Dawkins jasno uzasadnia, że naukowiec, zwłaszcza nauk przyrodniczych, nie wierzy w prawdy objawione i byty nadprzyrodzone, nie ma takich naukowców. Dawkins przywołuje wiele przykładów na to, że znajomość fizyki, biologii, chemii czy ewolucji prowadzi raczej do braku wiary niż do jej akcep-

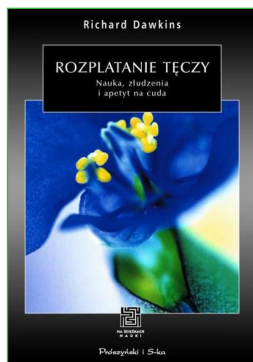


tacji. Sam autor „*Boga urojonego*” uważa, że do antyteizmu doprowadził go ewolucjonizm, którym zajmuje się od wielu, wielu lat.

R. Dawkins pisze z humorem, powołuje się na liczne wypowiedzi innych ludzi, obficie cytuje i naukowców, i osoby religijne. Logicznie obala dowody istnienia Boga. Broni dzieci przed indoktrynacją religijną dorosłych (sam jej podlegał). Odnosi wiarę w Boga i jej brak do problemów etycznych, seksualnych i edukacyjnych. Odważna książka.

Lektura obowiązkowa dla każdego ateisty, agnostyka czy antyteisty (różnice między poszczególnymi pojęciami Richard Dawkins omawia w dwóch pierwszych rozdziałach).

„*Czy nie starczy, że ogród jest piękny? Czy muszą w nim jeszcze mieszkać wróżki?*”



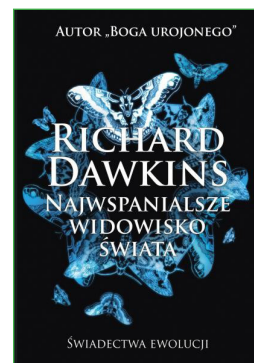
Kolejna książka R. Dawkinsa, którą chcę polecić, to książka która udowadnia powyższy cytat. Jej tytuł to **Rozplatanie tęczy. Nauka, złudzenia i apetyt na cuda** (wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2010). Piękna pozycja, która odpowiada na pytanie: czy zagorzały ateista, może kochać cuda? Oczywiście, że tak!

Tytułowa tęcza, to zjawisko piękna, które możemy obserwować w szczególnych momentach na niebie. Patrząc na tęczę możemy przypisywać jej boskie pochodzenie, albo wrzucić się mimo tego, że zna się wszystkie zjawiska fizyczne odpowiadające za jej powstanie. Dzieci w szkole podstawowej uczą się „dynamiki” tęczy. Czy wiedza może nas otwierać na wzruszenia i emocje? Czy fakt, iż wiemy, że świat nie został stworzony przez istotę lub istoty nadnaturalne, nie pozwala na zachwyt nad jego cudownością? „*Rozplatanie tęczy*” jest książką, która zachęca do podziwiania życia w całej swej dostojności i teraźniejszości.

„*Nigdy jeszcze/Wiośniane blaski tęczy nie zdały mi się równie piękne./ Jak wtedy, gdy ręka nauki odstłoniła przede mną sposób./ W jaki słońce, świecąc od zachodu./ Rozjarza rosiste chmury, których ciemny woal/Bierze w siebie owo światło i każda*

wypukła kropla/Krzywiznami swymi rozszczępia blask na siedem barw./ Rozprasza go i znowu skupia, malując obraz/Dla naszych zachwyconych oczu. I jest to muzyka kolorów, /Harmonijna wśród sporu nisko brzmiącej czerwieni, /Wysokiego błękitu, dopełniającego się fioleto i żółcieni, /Bładej szlachetnej róży i poważnych tonów ziemi”. M. Akenside, *Rozkosze wyobraźni* (1744) – strawestował M. Cisło.

Ostatnią pozycją napisaną przez Richarda Dawkinsa, którą trzeba przeczytać jest „**Najwspanialsze widowisko świata. Świadeictwa ewolucji**” (wyd. CiS, Stare Groszki 2010).



Ewolucja jest faktem. Nie da się temu zaprzeczyć, chociaż kreacjoniści robią to w sposób niemal doskonały. Niektórzy próbują zaprzeczyć ewolucji w sposób „logiczny”: *Darwin stworzył teorię ewolu-*

*cji, a teoria to nie fakt.* Niestety kreacjoniści mogą się rozczarować w momencie, gdy zobaczą liczne dowody na ewolucję: skamieniałości, organy szczątkowe czy zarodki różnych organizmów, które na pewnym etapie rozwoju są nie do rozpoznania (zarodek ptaka wygląda tak samo jak zarodek człowieka, a zarodek świni jak zarodek i ptaka, i człowieka). Jest ich zbyt wiele, aby wypierać je ze świadomości, aczkolwiek są osoby, które istnienie tych dowodów łączą „naukowo” z boską mocą.

„*Najpiękniejsze widowisko świata*” jest podróżą po tajemnicach i podstawach ewolucji. Sami jesteśmy jej twórcami, czy nam się to podoba czy nie. Nie ma co obrażać się na świat, wpychając go w ludzkie wyobrażenia. Rzeczywistość może być i jest piękniejsza od wyobraźni. Czy pochodzimy od małpy? Nie, ale jesteśmy z nią powiązani niezliczonymi genami, wspólnymi przodkami, podobnie jak z rekinem (od którego człowiek ma czkawkę!), żonkilem i bakteriami.

Czytajmy Richarda Dawkinsa, słuchajmy jego głosu, nie obrażajmy się, jeśli z czymś się nie zgadzamy. Czerpmy z jego spostrzeżeń, i zachwycajmy się Wszechświatem, ciągle „ograbianym” (dla mnie każdego dnia wzbogacanym) przez naukowców z jego cudów. R. Dawkins we wszystkich trzech książkach przekonuje nas, że wiedza naukowa może nas prowadzić w absolutnie „magiczny” świat. I ja się z tym zgadzam, o czym wybitnie przekonałam się podczas zeszłorocznych wakacji. □

### Dialogi Kota Filozofa

**M**OJA PANI zwiariowała. Chodzi po mieszkaniu i popiskuje jak jakieś pisklę: *pi, pi, pi*. Jestem tym trochę zdziwiony, gdyż nie widzę aby rosły jej pióra i skrzydła.

- Pi razy oko... , pi razy drzwi... Pi, pi, pi. Czym jest liczba Pi? – zadała to pytanie sprzątając po mnie w kuwecie.

- Hm? Jakby to wyjaśnić? – przeciągle miauknąłem. – Liczba Pi to najbardziej znana liczba na świecie i najbardziej tajemnicza. Budzi fascynację od tysięcy lat. Ci wspaniali Egipcjanie, którzy czcili koty jako boskie stworzenia, też byli nią oczarowani. – I znowu przeraźliwie miauknąłem, a moja pani spojrzała na mnie z rezygnacją.

- Tak, tak. Znam film „Pi” Darrena Aronofsy’ego, Wisława Szymborska (polska noblistka) napisała o niej wiersz pt. „Liczba Pi”, Kate Bush zatytułowała tak piosenkę, i była nawet seria kosmetyków Pi.

- Rzeczywiście Pi jest liczbą, która nawet w kotach budzi zainteresowanie. Jeden mój znajomy (wiesz, ten szary obszczyurek) trafił kiedyś na konkurs recytowania liczby Pi. Opowiadał, że trwało to ponad 16 godzin (dokładnie tyle ile każdy przyzwoity kot powinien spać). Wrócił do domu głodny i zmęczony, a w głowie wciąż mu krążyła liczba Pi: 3, 1 4 1 5 9 ..... Cyfry biegały mu przed oczami, ale cudownie go uspiły. Facet, Akira Haraguchi, wyrecytował wtedy aż 100 000 cyfr po przecinku (*rekord nieuznany*). – W tym momencie na myśl o tak nieskończonej liczbie ziewnąłem, też zachciało mi się spać.

- A wiesz, mam taką książkę „Przygody Alexa w krainie matematyki” Może tam coś znajdę na temat Pi?

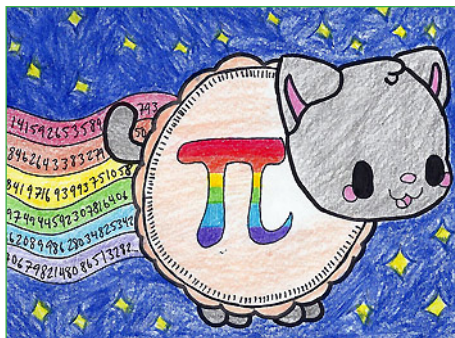
- „Acha, to zaraz się zacznie – pomyślałem sobie. – Moja pani kocha głośne czytanie książek. Lubię, gdy to robi, bo wtedy doskonale się śpi”.

- O, jest! – krzyknęła uradowana pańcia. – Liczba Pi to „wydobywanie ładu z chaosu” – przeczytała rozmarzonym głosem i popatrzyła za okno. – Zobacz Kocie, największe rozwinięcie liczby Pi to 2, 7 biliona cyfr po przecinku!

Popatrzyłem za okno, tak jak kazała, ale nic, oprócz jakiegoś smętnego ptaka, nie zobaczyłem. Nic, co przypominałoby cyfry.

- Miau – i oblizałem się po pyszczku.

- Pi jest „metaforą wszystkich rzeczy nieskończonych, enigmatycznych, nieprze-



widywalnych i nieskończenie cudownych”. Piękne – moja kochana pani rozkosznie się uśmiechnęła.

- A wiesz, obszczyurek opowiadał, że ponoć gdyby bilion cyfr Pi zapisać małą czcionką, to osiągnęłyby 150 milionów kilometrów? To jak stąd do Słońca. – Zamknąłem oczy i zamruczałem.

- Ha ha ha! – ze snu wyrwał mnie śmiech pańci. – Nawet Leibniz i Hobbes interesowali się Pi. Hobbes za jej pomocą próbował rozwiązać problem kwadratury koła. Oczywiście mu się to nie udało, bo nie jest to możliwe – ekscytowała się moja pani. – Jest nawet paradoks filozoficzny z liczbą Pi, z którego wynika, że liczba Pi wykazuje losowość w sposób nielosowy. Ale to ciekawe.

No nie, nawet w Biblii pisali o Pi – po czym sięgnęła po Biblię. Zawsze, gdy ją czyta śmieje się przy tym złowieszczo. Ale teraz wygląda raczej na zdziwioną, a nie ubawioną: jej czoło coraz bardziej się marszczy.

- Nic nie rozumiem – i zamknęła książkę z hukiem. – Chcesz, to przeczytam Ci tekst reklamy Givenchy: Π – Pi. Poza nieskończoność.

„Czy ja mam jakiś wybór i głos decydowania o tym, co ona mi czyta?” I grzecznie nadstawiłem uszu.

- „Upłynęły cztery tysiąclecia, tajemnica pozostała./Choć każde dziecko uczy się w szkole o π, znajomy symbol/nadal skrywa w sobie otchłań wielkiej złożoności.//Dlaczego właśnie π wybrano na symbol wiecznej męskości?// To kwestia znaków i kierunków. Jeśli π jest długą historią zmagania/o osiągnięcie nieosiągalnego, to jednocześnie jest portretem/legendarnego zdobywcy wyprawiającego się po wiedzę.// Pi symbolizuje męczyzn, wszystkich męczyzn, ich naukowy geniusz,/ zamiłowanie do przygody, wolę działania, pasję do tego, co nie ma granic” (Alex Bellos: Przygody Alexa w krainie liczb. Podróże po cudownym świecie matematyki, wyd. Albatros A. Kuryłowicz, Warszawa 2013).

„Po co ty mi czytasz te męskie, szowinistyczne bzdury? Jakies głupie stereotypy” – pomyślałem sobie. Na szczęście moja pani zamknęła książkę i położyła się obok mnie kładąc swoją ciepłą dłoń na moim brzuszku. Zasnęliśmy zmęczeni myśleniem. □

(wiadomości w oparciu o wspomnianą książkę)

#### ■ pierwsze 100 cyfr po przecinku

3,141 592 653 589 793 238 462 643 383  
279 502 884 197 169 399 375 105 820  
974 944 592 307 816 406 286 208 998  
628 034 825 342 117 067 9..

#### ■ od Pi do π

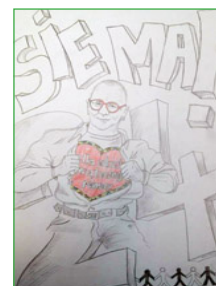
**Zapis liczby Pi** jako znaku  $\pi$  ustalił się dość późno. Oughtred (1574-1660) i Barrow (1630-1677) użyli  $\pi$  (pierwsz litera słowa „obwód” w jęz. greckim) aby oznaczyć obwód koła ( $2\pi r$ ). Ale dopiero William Jones wprowadził ten zapis w sensie współczesnym, w 1706, w „A New Introduction to Mathematics”. Euler używał  $c$  w 1736 tak samo, jak Jean Bernoulli, później  $p$  w 1747, aż wreszcie  $\pi$  we „Wstępie do analizy rachunku różniczkowego i całkowitego” w 1748, co ostatecznie ujednoliciło używanie zapisu  $\pi$ .

#### ■ księga Guinness'a

**W 2005 roku**, Chińczykowi Chao Lu (ur. w 1988) udało się zapamiętać 67890 cyfr liczby Pi po przecinku i je wyrecytować. Zabrało mu to 24 godzin i 4 minuty i pozwoliło zająć miejsce w Księdze Rekordów Guinness'a. □

## W numerze lutowym

#### ■ WOŚP



**B**RĄK miejsca nie pozwolił nam na godną publikację portretu Jurka Owsiaka, kredki Macieja Pyrzanowskiego. Dziś oddajemy Mu pełne honory! □

#### ■ Errata

**HA, HA HA!** Ależ co robią korektorzy? W poprzednim miesiącu napisałam (AAS), że Tłusty Czwartek ma miejsce 12 lutego... w piątek! Jak skomentowała Małgosia Zalewska „to taka nowa tradycja”. Świecka (jak w „Misiu”). Będzie więcej pączków. A tak w ogóle był to 6 lutego. □

### List od Rzecznika Praw Obywatelskich

**D**NIA 10 WRZEŚNIA 2015 roku wystosowałem pismo do Rzecznika Praw Obywatelskich, w którym wyrażam swój niepokój w związku z trudnościami w zorganizowaniu lekcji etyki w polskich szkołach oraz dyskryminacją dzieci nieuczęszczających na katechezę rzymsko-katolicką. 29 grudnia 2015 roku RPO udzielił mi odpowiedzi. Nie zawiera ona sama w sobie żadnych wskazówek, jak radzić sobie z wymienionymi przeze mnie kłopotami, przytaczam jednak kilka jego fragmentów, cytujących przepisy prawne, którymi możecie się Państwo, w razie dalszych trudności posłużyć.

*„RPO dostrzega problemy uczniów nieuczęszczających na lekcje religii oraz ich rodziców, a zapobieganie wszelkim przejawom dyskryminacji ze względu na wyznawaną religię lub bezwyznaniowość jest jednym z priorytetów działań podejmowanych przez Rzecznika. RPO z niepokojem odnotowuje fakt, że pomimo różnych instrumentów działania i podejmowanych środków, uczniowie niebiorący udziału w lekcjach re-*

*ligii nadal spotykają się z nierównym traktowaniem w życiu szkolnym.”*

*„ [...] art. 18 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych, art. 9 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, art. 10 Karty Praw Podstawowych Unii Europejskiej – a także przepisami Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.”*

Wolność sumienia jest w naszym kraju gwarantowana na podstawie ustawy:

*„z dnia 17 maja 1989 r. o gwarancjach wolności sumienia i wyznania (Dz.U. z 2005r. Nr 231, poz. 1965, ze zm.)”*



Ważnym aspektem wymienionym przez RPO jest fakt, iż:

*„Komitet Praw Człowieka w Komentarzu Ogólnym do art. 18 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych zaznaczył, że szkolnictwo publiczne, które przewiduje nauczanie konkretnej religii lub wierzenia, nie jest zgodne z MPPOiP, o ile nie ma możliwości uzyskania zwolnienia z tych zajęć bez żadnej dyskryminacji*

*lub gdy nie ma zajęć alternatywnych, które uwzględniają życzenia rodziców i opiekunów.”*

W polskim szkolnictwie istnieje teoretycznie możliwość zorganizowania „zajęć alternatywnych, które uwzględniają życzenia rodziców”, w postaci wprowadzonej w tym celu przez MEN etyki. Zwłaszcza po nowelizacji rozporządzenia o tych lekcjach, które weszło w życie od roku szkolnego 2014/2015, a które mówi, że szkoła ma obowiązek zorganizować etykę choćby dla jednego ucznia, niestety niekoniecznie w swojej placówce. W praktyce jest więc ten warunek często nieosiągalny, nie daje się bowiem uzgodnić planów różnych szkół, itp.

Ciekawym jest, zresztą, całe zdanie, mianowicie: „szkolnictwo publiczne, które przewiduje nauczanie konkretnej religii lub wierzenia, nie jest zgodne z MPPOiP (Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich (Osobistych) i Politycznych) o ile nie ma możliwości uzyskania zwolnienia z tych zajęć bez żadnej dyskryminacji lub gdy nie ma zajęć alternatywnych, które uwzględniają życzenia rodziców i opiekunów”. W przypadku praktycznej niemożliwości posłania ucznia na lekcje etyki oraz wyraźnej i udowodnionej (koniecznie!) niezyczliwości wobec niego z powodu nieuczęszczania na religię, można się na tym zdaniu i artykule prawnym oprzeć i próbować udowodnić, iż szkoła Waszego dziecka postępuje niezgodnie z MPPOiP. RPO podkreśla, iż szkoły nie mają prawa wymagać podpisania pisma o rezygnacji z katechez i to z konkretnego powodu:

*„Nie jest wymagane złożenie oświadczenia o odmowie uczestniczenia w lekcjach religii czy etyki, co jest rozwiązaniem gwarantującym prawo do nieujawniania swojego światopoglądu, przekonań religijnych czy wyznania (art.53 ust. 7 Konstytucji).”*



Na koniec RPO przypomina swój raport pt: „Dostępność lekcji religii wyznań mniejszościowych i lekcji etyki w ramach systemu edukacji szkolnej”. Warto go przeczytać, gdyż zawiera sporo wskazówek dla rodziców, jak ta „Należy więc podkreślić, że odmowa zorganizowania lekcji [etyki] ze względu na trudności z zatrudnieniem nauczyciela jest niedopuszczalna.” Cały raport dostępny tu: <https://www.rpo.gov.pl/sites/default/files/BIULETYN%20RZECZNIKA%20PRAW%20OBYWATELSKICH%202015%20nr%206.pdf>

Życzę miłej, a przede wszystkim owocnej lektury raportu, która przynosi sporo nieznanym szerszym kręgom danych oraz, przede wszystkim, przypomina niektórym placówkom szkolnym ich obowiązki. □

## Rubryka HERL etyka

Peter Herl



### Transplantacja, czy kanibalizm? Tak, czy nie?

**J**EDNYM ze spektakularnych „sukcesów” Zbigniewa Ziobry jest wyraźny spadek transplantacji w Polsce. Wiąże się to z pomówieniami o umyślne zabijanie pacjentów, wysunięte przez Ziobrę pod adresem Mirosława Garlickiego (szerzej można przeczytać o tym tutaj: <http://slwstr.net/pk3/2015/ile-przeszczepow-powstrzyma-ziobro-tym-razem>) Także obecnie transplantolodzy nie powinni spać spokojnie. Z jednej strony poseł Stanisław Pięta żywi przekonanie, że ok. 50% operacji kardiologicznych wykonywane jest w Polsce bez potrzeby. Ministerstwo Zdrowia zaś wykreśliło z listy refundacyjnej leki dla pacjentów po przeszczepach. Cena jednego z nich wzrosła z 3,20 zł. do ok. 1400 zł. Na sytuację związaną z transplantologią niebagatelny wpływ mają także nasze poglądy moralne. W przypadku przeszczepów z wykorzystaniem zwłok dylematy rodzi definicja śmierci.

#### ☒ NIE... religijne.

„Kiedy rozmawiamy o cywilizacji śmierci, myślimy na ogół o eutanazji, aborcji bądź uzależnieniach od alkoholu czy narkotyków. Rzadko kiedy umieszczamy w tym kontekście zjawisko problemów transplantologii. Dawstwo organów kojarzone jest na ogół pozytywnie, jako przejaw wielkoduszności i bezinteresownego działania na rzecz drugiej osoby. (...) Symboliczny rok 1968. Obok rewolucji obyczajowej, rozwoju ruchów lewackich i innych zjawisk odrywających kulturę europejską od jej chrześcijańskich korzeni, w tymże właśnie roku doszło także do zmiany definicji śmierci. Do 1968 r. za śmierć uznawano ustanie czynności oddechowych i akcji serca. W 1968 r. natomiast zaproponowano zdefiniowanie na nowo zjawiska śmierci poprzez wprowadzenie kategorii śmierci mózgowej. (...) Redefinicja pojęcia śmierci związana jest z rozwojem transplantologii” (Agnieszka Żurek, Radio Maryja).

Raport Harvardzki, „nie podał żadnego ściśle medycznego uzasadnienia dla tego nowego sposobu stwierdzania śmierci pacjenta. Trudno bowiem uznać za takie stwierdzenie, mające znamiona dekretu, że to nie ustanie bicia serca i krążenia krwi w organizmie, lecz fakt nieodwracalnej utraty świadomości połączonej z bezdechem powinien być uważany za kryterium śmierci człowieka. Problem ten pozostał sprawą stale obecną w całej

dyskusji dotyczącej neurobiologicznych kryteriów śmierci. Jego trudność polega na tym, iż za zmarłego można zgodnie z nowymi kryteriami śmierci uznać kogoś kogo ciało jest żywe. Jest to sprzeczne z rozumieniem śmierci wynikającym z doświadczenia życiowego każdego człowieka (...)” (o. Jacek M. Norkowski, dominikanin).

„Od dawna uważam, że tzw. transplantacje, czyli przeszczepy, są w istocie nową postacią ludożerstwa. Wprowadzanie ludożerstwa do naszej cywilizacji oznacza dla niej głęboki przewrót” (Bogusław Wolniewicz, filozof).

#### ☑ A może jednak religijne TAK?

„...problem „neokanibalizmu” nie ma dla mnie w dyskusji wokół moralnych aspektów transplantologii aż takiej rangi, jaką przydają mu Wolniewicz, Kopania (...). To oczywiste, że w transplantacjach ex mortuo korzystamy ze zwłok. Jeżeli mają one charakter przedmiotowy, wówczas wyrażenie zgody przez dawców może usprawiedliwić zabieg transplantacji. Broniłabym natomiast tutaj wyraźnie „logiki daru”. Znacznie bardziej niepokoją mnie bowiem gorące przynaglenia transplantologów do wyrażania zgody (nie wyrażania sprzeciwu) na bycie dawcą niż dywagacje na temat neokanibalizmu. Rozumiem rozgoryczenie lekarzy, którzy chcieliby uratować czyjeś życie, ale nie mogą, bo brak jest dawców. Potrzebny do przeszczepu organ nie jest jednak wyprodukowanym przez firmę

farmaceutyczną specyfiką (...) stąd, mimo przedmiotowego charakteru zwłok, powoływanie się na wyrażoną wcześniej zgodę dawcy jest dalece słuszne” (s. Barbara Chyrowicz, bioetyk, zakonnica).

„Centrum Medyczne Uniwersytetu w Pittsburgu przyjęło w 1992 roku, że śmierć pacjenta następuje dwie minuty po utracie przez pacjenta funkcji krążenia i oddychania. W trakcie zorganizowanej trzy lata później pierwszej międzynarodowej konferencji na temat dawców z niebijącym sercem (non-heart-beating donors) przedłużono ten interwał do pięciu minut. W rzeczywistości nie istnieją nieodparte i nadto wystarczające racje, żeby uznać, że dwie minuty, pięć czy też dziesięć minut po ustaniu oddychania i krążenia to wystarczający czas do zadeklarowania śmierci pacjenta. „Reguła pięciu minut” – twierdzą jej krytycy – oparta jest na pojęciu nieodwracalności zarówno ustania funkcji oddychania i krążenia, jak i pracy mózgu. Pojęcie nieodwracalności śmierci natomiast nie jest w dobie technologicznych możliwości medycyny wcale takie oczywiste” (s. Barbara Chyrowicz, bioetyk).

#### ■ Neutralne TAK

„Od 2007 r. obowiązują w Polsce zasady stwierdzania śmierci całego mózgu, a nie tylko kryteria śmierci samego pnia (to istotne, bo przy głębokich uszkodzeniach twarzy nie dało się kiedyś ocenić niektórych odruchów). Dlatego lekarze wykonują również badania sprawdzające przepływ krwi w tkance mózgowej — jeśli go nie ma, to znaczy, że struktury mózgu nie żyją. Bez funkcjonującego mózgu ciało nie jest w stanie samodzielnie oddychać, więc trudno uznać, że żyje” (Paweł Walewski, dziennikarz). □



### Czy śmieci zabijają Ziemię?

Etyka dotarła także do śmietników. I nie jest to ani żart ani przesada. Musimy się, bowiem zastanowić, co zrobić, aby zatrzymać tempo zasypywania ziemi śmieciami.

Wiele zależy od naszych codziennych wyborów. Zamiast napojów w puszcze możemy kupować te rozlewane do szklanych butelek.

#### ■ Miliardy ton

**N**IE PRZESADZĘ, mówiąc, że śmieci zaczynają zagrażać naszej planecie. Z roku na rok rośnie na całym świecie ich olbrzymia góra. Z udostępnionych przez Komisję Europejską danych wynika, że w 2012 roku, w 28 państwach członkowskich, przedsiębiorstwa i obywatele przekazali do utylizacji oraz składowania aż **2 miliardy 515 milionów 110 tysięcy ton** najróżniejszych odpadów. Na **Polskę** z tej puli przypadło **163 miliony 378 tysięcy ton**. Jest to olbrzymie obciążenie finansowe zarówno dla biznesu jak i zwykłych obywateli. Ten pierwszy dysponuje jednak specjalnymi narzędziami, pozwalającymi ograniczać ilość śmieci wysyłanych na wysypiska czy inne składowiska. Coraz więcej z nich jest wtórnie wykorzystywanych do produkcji użytecznych rzeczy - w tym materiałów do budowy dróg, chodników i fundamentów budynków. Można wręcz powiedzieć, że śmieciący przedsiębiorcy zarabiają na tym, że to robią. Gorzej mają zwykli obywatele.

#### ■ Zwykły obywatel

Ci nie mają tak naprawdę możliwości ucieczki od płacenia za wywóz swoich koszy na śmieci. W coraz większej liczbie państw wprowadzany jest, bowiem specjalny *podatek odpadowy*. Wpływy z niego przeznaczane są na utylizację zawartości pojemników. Specjalne służby sprawdzają zarówno, czy go płacimy, jak i to, gdzie oraz komu przekazujemy nasze śmieci. Przeciwnicy takiego rozwiązania dowodzą, że stanowi to naruszenie naszej prywatności. Tak, to prawda, że urzędnik bada, co zrobiliśmy z naszymi śmieciami. Jest to ingerencja w naszą prywatność? Jest. Zderza się ona w tym przypadku z innymi wartościami. A są nimi nasze zdrowie i życie, zdrowie i życie naszych sąsiadków oraz dobro całej planety. I nie ma w tym ani słowa przesady.

#### ■ Miasta-truciele

Sposób, w jaki pozbywamy się śmieci ma, bowiem, wpływ na przyrodę. Jedną z najpopularniejszych metod jest spalanie „jak leci” odpadów w domowych piecach i kotłowniach. Efekty takiego postępowania



widać nawet z kosmosu - nad takimi miastami unosi się, specyficzny smog. Spośród **10 europejskich miast z najgorszym** powietrzem według unijnej Agencji Środowiska 6 to ośrodki z Polski. Na tej liście hańby znajdziemy Kraków, Nowy Sącz, Gliwice, Zabrze, Sosnowiec, Katowice. Pozostałą czwórkę dała UE Bułgaria. Są to Pernik, Płowdiv, Plevni i Dobrich. Specjaliści do tej listy dodają jeszcze Suchą Beskidzką i Łódź. W Azji smog, spowodowany domowym ogrzewaniem, dotyka głównie dużych i średnich miast indyjskich oraz chińskich. W większości miast — przez przemysł i nadmierny ruch samochodów. To one emitują większość pyłów, jakie wiszą w powietrzu londyńskim, paryskim, berlińskim i nowojorskim.

#### ■ Palenie w piecu

W Polsce i Bułgarii za 30-65% **smogu** odpowiadają ludzie **ogrzewający swoje mieszkania**. Część z nich z biedy, a część z zachłanności spala w domowych piecach i kotłach śmieci. Nie baczmy przy tym, co w tych workach się znajduje. Na ruszt wędrują więc opony samochodowe, rowery i motocyklowe, plastikowe butelki i opakowania, przeterminowane leki, podarte ubrania, a nawet zużyte pampersy. Dym, jaki unosi się z domowych kominów, niekiedy strasznie śmierdzi. Nie jest to jedyna uciążliwość, jaką ten stan rzeczy niesie

ze sobą. Otóż znajdujące się w nim odrobiny pyłów oraz związki chemiczne powodują **alergie, zaostrzają przewlekłe zapalenie oskrzeli, powodują niewydolność oskrzelową, kłopoty z sercem**. Z wieloletnich analiz zamówionych przez WHO (Światowa Organizacja Zdrowia) wynika, że zawarte w smogu cząsteczki większości pyłów mają charakter **rakotwórczy**. To

one, bowiem odpowiadają za wzrost liczby przypadków raka płuc. Coraz więcej badań wskazuje, że powstający w wyniku spalania śmieci smog może być jedną z przyczyn autyzmu.

#### ■ Na dzikim wysypisku

Nie mniej niebezpieczni są ludzie, którzy **na własną rękę wywożą śmieci do lasów**, na pola czy nieużytki. Zazwyczaj nie chce się im ich posegregować i na jedną kupę trafia gruz, puste opakowania, przeterminowane leki czy żywność. Niestety i pod tym względem Polska, obok Rumunii oraz Bułgarii, przoduje w Europie. Taka śmieciowa samowolka nie tylko szpeci krajobraz, ale także niesie poważne zagrożenia sanitarne i przyrodnicze. Na dzikie wysypiska trafiają, bowiem rzeczy, które powinny być utylizowane wyłącznie w specjalnych zakładach, przy pomocy urządzeń pod ciśnieniem i w wysokiej temperaturze. Zainstalowane na nich czułe filtry wyłapują powstałą w trakcie owych operacji parę wodną oraz pyły. W taki sposób likwiduje się przeterminowane leki, farby i lakiery, zużyty drobny sprzęt medyczny (jednorazowe strzykawki i igły), materace czy pampersy. Wywalenie takich rzeczy do lasu, na pole czy na nieużytki może spowodować **przedostanie się szkodliwych substancji do wód gruntowych i dalej do ekosystemu**. ☞



## ■ Czas rozkładu

☞ Na dzikie wysypiska obok nich trafiają także plastikowe, szklane i kartonowe opakowania. Czas ich rozkładu wynosi dziesiątki, a nawet setki lat. Najpopularniejsze butelki po napojach, tak zwane PET-y, rozłożą się, leżąc w ziemi lub na zwałowisku nieco ponad **1000 lat**, podobnie długo będzie się rozkładać kartonowe, luksusowe opakowanie po alkoholu, przesyłce kurierskiej, nieco szybciej najpodlejsza **plastikowa torba** reklamowa i papierki po batonach, cukierkach oraz opakowania po czekoladzie, bo od **120 do 400 lat**. Rekord biją **szklane butelki i słoiki**. Rozłożą się one, bowiem dopiero po **4 tysiącach lat**. W trakcie rozpadu plastikowych śmieci do wód gruntowych oraz powietrza przedostawać się będzie wiele szkodliwych substancji.

Na dzikie wysypiska trafiają także rzeczy, które zostaną tam **na zawsze**. Ot, choćby te, produkowane z tak zwanych sztywnych folii, czyli **jednorazowe kubki do zup i gorących napojów, tacki, pudełka**. A także rzeczy z folii termokurczliwych i rozciągliwych, na przykład ramy okienne. Zostaną także kartony laminowane i termo wytrzymałe butelki z poliwęglanu.

Czy przyjemnie jest chodzić do lasu zagraconego talerzykami i pudełkami po klopsikach? Oczywiście, że nie. I dlatego państwo musi w jakiś sposób kontrolować, co robimy ze śmieciami. Warto przy tym pamiętać, że zorganizowana selektywna zbiórka odpadów może być dochodowa. Rzecz w tym, że wiele plastikowych śmieci poddaje się **recyklingowi**. Podczas skomplikowanych operacji **butelka czy widelec zamienia się w nici, przędze, płyty i folie, meble, elementy wyposażenia samochodów, żywice poliestrowe i ekologiczne oleje opałowe**. Niestety część z nich, jak wspomniane wyżej ramy okienne, czy opakowania po jedzeniu na wynos, **do recyklingu się nie nadają**. Mu-



simy je, więc składować. **Przed złożeniem do wysypiska są prasowane**. Pozwala to na zmniejszenie powierzchni, którą będą zajmować.

Najłatwiej jest przerabiać **szkło**. Butelki i słoiki można **napelnić aż 15 razy**, za każdym razem myjąc je i czyszcząc. Stłuczone posłużą do wytopu kolejnych opakowań oraz **produkcji włókien izolacyjnych, gresów do tynku, dodatków do mas ceramicznych, popularnej waty szklanej, wypełniaczy do gum, farb, tworzyw sztucznych** i wielu innych rzeczy.



Coraz bardziej dotkliwym dla człowieka i przyrody problemem są zużyte **puszki aluminiowe** po napojach gazowanych oraz piwie. Jaki jest jego skala? Zobaczmy to na przykładzie. Gdy założymy, że **każdy mieszkający w Polsce dorosły obywatel wyrzuci w ciągu roku 1 taką puszkę** to składowane zajmą **pole o powierzchni, którą zabiera 10 (!) przeciętnych gmachów szkół podstawowych**. Ich **recykling jest kosztowny i dość skomplikowany**. Powodem są coraz bardziej luksusowe **farby, które służą do druku etykiet**.

## ■ Etyczny wybór produktów

W konsekwencji wiele państw świata nakłada na **producentów napojów** i piwa w puszkach dodatkowe **karne opłaty**. Z wpływów z nich **pokrywa się koszty utylizacji** niepotrzebnych opakowań. To także jest ograniczenie naszej wolności. Tak samo, jak obowiązek oddawania zużytych telewizorów, pralek, lodówek oraz samochodów do odpowiednich miejsc ich złomowania. Ich demontaż wymaga specjalistycznej wiedzy. Niektóre części nadają się do dalszego użytku, inne poddaje się recyklingowi, jeszcze inne trzeba zutylizować za pomocą specjalistycznych urządzeń. Są i takie ich elementy, które jednak zostaną złożone na składowisku odpadów. **Wyberajmy, więc samochody i urzędnia, które dadzą radę pracować dość długo, są oszczędne energetycznie a większość elementów uda się poddać recyklingowi**. To nie jest wybór czysto ekonomiczny. To jest decyzja etyczna. □

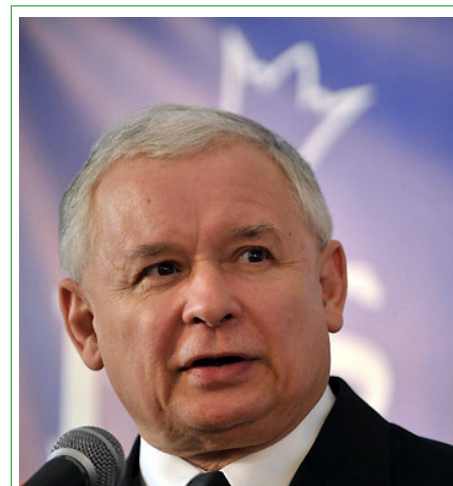
## Z kraju i ze świata : Jarosław Kaczyński

### ■ Z kraju

Adam Cioch

## Barbarzyństwo tak lub inaczej

☞ **O 1989 r.** mieliśmy w Polsce dobrobyt - a więc także i demokrację - dla wybranych. To była pierwsza forma barbarzyństwa - neoliberalna. W takiej mętnej wodzie ekonomicznej przemocy i nieodłącznej frustracji zawsze lubią łowić populisci. Dlatego od października 2015 mamy drugą, populistyczną formę barbarzyństwa - pelzający zamach stanu w nacjonalistyczno-klerikalnej wersji. Prawdziwa demokracja ciągle czeka w Polsce na swoich odkrywców i bojowników. I na długą walkę, która sprawi, że realna demokracja w ogóle będzie możliwa. □



Jarosław I, nowy król Polski? (foto internet)

### ■ Ze świata

Agnieszka Abémonti-Świrniak

## Jak go widzą, tak go piszą

☞ **RANCUSKI LEWICOWY** magazyn „L'Obs” zamieścił niedawno artykuł na temat Jarosława Kaczyńskiego. Epitety, jakimi go obdarzył są bardzo jednoznaczne, oto kilka cytatów. „Kawaler, mieszkający ze swoim kotem”, pochodzący z „nacjonalistycznej prawicy”, „paranoik z obsesją władzy” „reprezentuje przegranych w przemianie demokratycznej” (1989). W ciągu zaledwie trzech miesięcy narobił „poważnych strat”, angażując się na drodze „autorytaryzmu”. Jego ustawy to „zabójczy dla wolności arsenał”. „Wykiwał wszystkich”, gdyż „podczas kampanii ukrył się. Zdjął maskę dopiero, gdy został posłem.” Od tego momentu to już tylko „polowanie na czarownicę”. □

### Dostęp do wody prawem człowieka

#### ■ Kto ma ile wody

**D**LA WIĘKSZOŚCI ludzi swobodny dostęp do wody jest czymś oczywistym. Każdego dnia bez zastanawiania się odkręcamy kran i już. Trudno nam wyobrazić sobie sytuację, w której nie mamy dostępu do wody i sanitariatów. Jednak nie we wszystkich regionach świata jest to tak oczywiste, jak w Europie czy Ameryce Północnej. Według danych Światowej Organizacji Zdrowia **jedna ósma mieszkańców Ziemi cierpi z powodu pragnienia i chorób wywołanych spożywaniem zanieczyszczonej wody**. Jedyne 3% z nich żyje w Europie; 53% pochodzi z Azji, 38% z Afryki. W niektórych miejscach w Afryce dzienna dawka wody, jaka przypada na osobę, wynosi 4 litry, które muszą wystarczyć do picia, gotowania oraz czynności higienicznych. Tymczasem jednorazowe splukanie wody w toalecie w Europie czy Stanach Zjednoczonych pochłania około 10 litrów, a przeciętny Amerykanin zużywa dziennie około 500 litrów. Na skutek braku dostępu do niej pojawia się wiele problemów zdrowotnych, które wiążą się z brakiem higieny i groźnymi infekcjami.

Traktujemy obecność wody w kranie, jako naturalną i oczywistą część naszego życia i mamy ku temu podstawy, bowiem w 2010 roku Zgromadzenie Ogólne ONZ przyjęło rezolucję, w której dostęp do czystej wody i sanitariatów uznano za jedno z podstawowych praw człowieka. Ustalono, że dostęp do czystej wody i sanitariatów jest konieczny do pełnej realizacji innych praw. Nieistnienie sanitariatów powoduje wiele konsekwencji społecznych, np. brak prywatności, poczucie wstydu i inne zagrożenia. W rezolucji ONZ nt. prawa do czystej wody i sanitariatów uznano, że brak dostępu do bezpiecznego ujęcia wody oraz sanitariatów uwłacza ludzkiej godności. Tak naprawdę, głównym problemem na świecie nie jest brak wody, lecz dostęp do niej i jej dystrybucja.

#### ■ Prawo dostępu

A należy się on wszystkim na zasadach równości. Nie wolno ograniczać go żadnej grupie społecznej, etnicznej, religijnej i innej. Infrastruktura wodna i sanitarna oraz kontrola dostaw wody nie mogą stanowić narzędzia represji, walki politycznej lub być użyte przeciwko ludności w czasie konfliktów zbrojnych. Problemem bywa

również niewielka ilość wody. Prawo do wody zakłada, że każdy człowiek powinien mieć jej wystarczająco do użytku domowego i osobistego. Przyjmuje się, że dla zapewnienia odpowiednich warunków zdrowotnych i higienicznych, przygotowania pokarmów, picia i sprzątnięcia jest to 20 do 50 litrów dziennie na osobę.

Woda, która jest udostępniana musi być bezpieczna. Należy stale kontrolować jej jakość. Miliony ludzi na świecie chorują i umierają, pijąc brudną. Co roku z powodu braku czystej wody i odpowiednich warunków sanitarnych umiera 2 miliony osób. Życie i zdrowie tracą przede wszystkim dzieci, które nie są w stanie obronić się przed zarazkami w niej znajdowanymi. Dostęp do skażonych źródeł nie może być rozumiany, jako realizacja prawa do wody. To uwłacza ludzkiej godności.

Ponadto, powinna być dostępna dla każdego niezależnie od sytuacji materialnej, a jej cena ma być na tyle przystępna, by każdego było stać na wystarczającą ilość wody dla siebie i rodziny.

#### ■ Kobiety – głównymi ofiarami

Ze względów kulturowych i społecznych **kobiety** ponoszą dużo większe konsekwencje problemów z wodą. W większości społeczeństw na świecie to właśnie kobiety i dziewczęta zajmują się pracami domowymi, takimi jak gotowanie, sprzątnięcie, pranie. Uważane są też w nich za odpowiedzialne za transport tego cennego płynu. My otwieramy kran i napełniamy garnek. W wielu regionach Globalnego Południa aby ją zdobyć poświęcają dużą ilość czasu i energii, co w szczególności dotyczy kobiet i dziewcząt z najuboższych warstw.

Nierzadko jedyna woda, do której mają dostęp jest zanieczyszczona i nie nadaje się do picia – powoduje to liczne choroby i niestety często śmierć najmłodszych. Każdego roku około 1, 5 miliona dzieci poniżej piątego roku życia umiera z powodu chorób wywołanych brakiem dostępu do czystej, bezpiecznej wody pitnej i sanitariatów.

Noszenie jej również odbija się na zdrowiu kobiet i dzieci. Najczęściej robią to za pomocą 20 litrowych kanistrów, wiele kilometrów, w upalnym słońcu. Pomaga im młodsze pokolenie. Wodę transportują w ciężkich baniakach na plecach, głowach, biodrach. Przyczynia się to do zwyrodnienia kręgosłupa, miednicy, urazów,



czasem prowadzi do niepełnosprawności. Na dodatek, wiele z nich zмага się jednocześnie z głodem, prowadzi to do wycieńczenia organizmu. Dochodzi do sytuacji, w której kobiety, które opadły z sił decydują się czasem na zbieranie wody, bliżej ich gospodarstw, o nieodpowiedniej jakości.

Niedostatek wody pitnej i urządzeń sanitarnych wpływa także na śmiertelność kobiet w ciąży i połogu. UNICEF szacuje, że na świecie co minutę jedna kobieta umiera z powodu powikłań okołoporodowych, przede wszystkim na skutek używania zanieczyszczonej wody do higieny.

Kobiety i dziewczęta, które muszą przebyć wiele kilometrów, aby zdobyć wodę dla siebie i swojej rodziny, po drodze często narażone są na napaści, w tym także na przemoc seksualną. W niektórych społecznościach ofiary agresji seksualnej oraz ich dzieci spotyka wykluczenie społeczne, często są one wyrzucane z wioski.

W wielu kulturach kobiety, z powodu braku dostępu do latryn, czekają z wypróżnianiem się aż do zmierzchu. Przyjmują mniej płynów, by nie oddawać moczu, ponieważ nie mają bezpiecznych toalet. To z kolei może mieć poważne konsekwencje zdrowotne.

#### ■ Woda a szkoła

Ponieważ to żeńska część społeczeństwa dostarcza wodę, dziewczęta częściej niż chłopcy opuszczają zajęcia szkolne. Brak wody utrzymuje więc całe pokolenia dziewczynek w ubóstwie, gdyż nie mają one czasu na naukę, a potem szans na znalezienie pracy i wyjście z biedy. Te, które mają dość szczęścia, żeby dotrzeć do szkoły, są często zbyt zmęczone, żeby się uczyć. Dostęp do wody ma więc również ogromny wpływ na edukację dzieci. Bez wody nie mogą żyć, a bez szkoły tak.

Ponad połowa szkół podstawowych w krajach rozwijających się nie ma dostępu

☞ do wody i sanitariatów, co jest jednym z głównych czynników utrudniających chodzenie do szkoły zwłaszcza dziewczynkom w okresie dojrzewania - uczęszczanie do szkoły podczas menstruacji stanowi duży dyskomfort fizyczny i psychiczny. Podobna sytuacja ma miejsce w niektórych regionach Azji.

### ■ Rozwiązywanie problemów

Międzynarodowe organizacje działające na rzecz praw człowieka zwracają uwagę, że **rozwiązanie problemów z dostępem do bezpiecznej, czystej wody i sanitariatów jest możliwe tylko z uwzględnieniem potrzeb i praw kobiet oraz dziewcząt**. W większości miejsc na świecie to właśnie one zajmują się zdobywaniem wody, dlatego programy poprawiające dostęp do niej muszą traktować kobiety, jako **ekspertki** w tym temacie. Przykłady z wielu krajów pokazują też, że to właśnie damska część lokalnych społeczności inicjuje zmiany i to kobiety uczestniczą w działaniach rozwiązujących problemy.

Światowy Dzień Wody, przypadający 22 marca to okazja do zwrócenia uwagi na fakt, iż wiele ludzi na świecie cierpi z powodu braku dostępu do czystej wody pitnej i sanitariatów oraz okazją do tego, by włączyć się w działania na rzecz potrzebujących.

### ■ Akcje PAH

Inspiracją mogą być dla nas **Polska Akcja Humanitarna**, która działa w różnych częściach świata na rzecz zapewnienia dostępu do wody większej liczbie ludzi, a także dąży do poprawy jakości i bezpieczeństwa ujęć wodnych i sanitariatów. Dzięki budowanym przez PAH **studniom i ujęciom wodnym**, ludność zyskuje dostęp do czystej wody pitnej, kobiety i dzieci nie muszą chodzić po nią tak daleko i mogą chronić swoje rodziny przed chorobami. Czysta woda daje także możliwość upraw, jest sposobem na wyżywienie rodziny, perspektywą na poprawę warunków życia. W ten sposób ludzie stają się zdrowsi, a dzieci mogą rozpocząć naukę, na co wcześniej nie miały czasu.



Jednym z miejsc, w których obecnie działa PAH jest **Somalia**. W tym kraju tylko 40% dzieci pobiera edukację. Polska Akcja Humanitarna zmienia tę rzeczywistość, budując w pobliżu szkół tradycyjne zbiorniki na wodę – berkady. Dzięki dostępowi do wody i zakładanym ogród-

kom warzywnym, znacząco **rośnie liczba dzieci uczęszczających na lekcje**. Dzięki budowanym studniom i ujęciom wodnym somalijskie kobiety mają dostęp do czystej wody pitnej, nie muszą chodzić po nią kilometrami, a dzieci nie chorują z powodu picia tej brudnej i skażonej. W **Sudanie Południowym** PAH działa już od 2006 roku. Stara się zapewniać miejscowej ludności dostęp do wody i pomaga jej w zakładaniu **gospodarstw rolnych**, które chronią sudańskie rodziny przed niedożywieniem i głodem.



PAH zachęca wszystkich do zaangażowania się w działania na rzecz poprawy świata. Możesz zorganizować w swojej szkole Dzień Wody. Na stronie <http://www.pah.org.pl> znajdziesz gotowe scenariusze wydarzeń. Jeśli chcesz, aby Twoja szkoła włączyła się w działania PAH, zaangażuj się w jedną z kampanii edukacyjnych i wspieraj ją w realizacji prawa do wody.

W ramach kampanii Niosę Pomoc, PAH zaprasza także szkoły do zorganizowania akcji **Toalety dla Planety** z okazji Światowego Dnia Toalet (19 listopada). Pozwala ona na zdobycie wiedzy o kwestiach dostępu do odpowiednich warunków sanitarnych, szczególnie w krajach, gdzie PAH realizuje projekty humanitarne; włączenie uczniów w niesienie pomocy i wspieranie działań PAH, których celem jest zapewnienie dostępu do toalet w Somalii.

Kolejną inicjatywą, do której inspiruje PAH jest akcja „**Studnia dla Południa**”. Cel kampanii to zwrócenie uwagi na kwestię dostępu do wody w krajach, w których

PAH prowadzi projekty wodne: Somalii, Sudanie Południowym i Syrii, a także na globalny system produkcji, do którego wykorzystywane są zasoby wodne.

### ■ Woda to godność

Włączając się w te projekty, możemy mobilizować osoby z własnego otoczenia, przede wszystkim uczniów, do zapoznania się z głosami ludzi żyjących bez dostępu do wody i sanitariatów. By uznały oraz chroniły ich prawa do życia i godności ludzkiej.

Dostęp do czystej wody jest jednym z największych wyzwań, przed którymi stoi ludzkość, jest także jednym z najważniejszych czynników, decydujących w przyszłości o rozwoju społecznym i ekonomicznym wielu krajów.



Nie zapominajmy iż jest także podstawową ludzką potrzebą, a za razem zasadniczym prawem człowieka! □

## Kartezjański duch

**Funkcjonuje w języku francuskim powiedzenie „mieć kartezjańskiego ducha”. Wyrażenie to, które nie ma nic wspólnego z duszą, jest odzwierciedlaniem pewnego sposobu myślenia, więc charakterystyczne dla umysłu, nie zaś, wbrew pozorom, sfery duchowej.**

### ■ Wszechstronny filozof

**M**IEĆ KARTEZJAŃSKIEGO DUCHA” oznacza zatem mieć przejrzysty i logiczny sposób myślenia. Pochodzi ono od Kartezjusza, ojca współczesnej filozofii. Nazywał się René Descartes i urodził się 31 marca 1596 roku we Francji. Pamiętam do dziś jego portret z sali matematycznej, w której uczyła moja mama. Dla mnie wówczas był wielkim matematykiem, później odkryłam, iż również fizykiem, filozofem, aż w końcu moim swoistym przewodnikiem myślowym (za filozofkę się bowiem nie uważam).

### ■ Metoda poszukiwania prawdy

Był Kartezjusz twórcą „uniwersalnej metody poszukiwania prawdy”, bazowanej na fundamentalnych zasadach takich jak dowód, analiza, synteza, rozłożenie na czynniki. I ten właśnie wyjątkowo analityczny (przy dokładnym rozłożeniu na części) sposób myślenia i widzenia świata, poparty dowodami i złożony w syntezę jako twórcze, racjonalistyczne podsumowanie, leży u podstaw nie tylko wspomnianego, popularnego francuskiego powiedzenia, ale również całego systemu filozoficznego.

### ■ Wątpienie

W przeciwieństwie do Arystotelesa, którego przejęła później chrześcijańska scholastyka, Descartes opierał się nie na samym rozumowaniu, ale na wątpieniu (m.in. dlatego nie spodobał się kościołowi), co oznacza, iż odrzucał w analizie wszystkie niepewne przesłanki, pochodzące od zmysłów. Według niego autentyczne i wiarygodne mogą być tylko stwierdzenia rozumowe, jasne i wyraźne (te słowa wejdą później do kanonu wyrażenia filozoficznych) dla każdej osoby, która potrafi myśleć. Z tak opisanych prawd można wydedukować inne, co nazwane zostało rozumowaniem na sposób geometryczny. Wykorzysta je później Spinoza, pisząc swoją „Etykę w porządku geometrycznym dowiedziona”.

### ■ Człowiek - istota myśląca

Znamy wszyscy słynne zdanie Kartezjusza „cogito ergo sum” (myślę, więc jestem; tak naprawdę napisane przez niego po francusku „je pense donc je suis”). Jest ono nie tylko podstawą jego metody analitycznej właśnie, ale również podwaliną całego, trwającego do dziś systemu filozoficzno-humanistycznego. Otóż odważył się Descartes (jakkolwiek



był człowiekiem wierzącym, uważał nawet, iż znalazł dowody na istnienie boga!) postawić umysł człowieka ponad pewniki religijne. Ośmielił się rozpocząć analizę świata od wątpienia, a nie od przyjęcia, nomen omen, na wiarę, biblijnego opisu powstania i organizacji świata. Postawił w centrum filozofii i nauki istotę myślącą – człowieka. W pewnym sensie oddał mu prawo do myślenia, które charakteryzowało go w Starożytności (filozofowie, politycy, demokracja, głosowanie, literatura itd.), a które odebrano mu, narzucając w zamian odgórne doktryny kościoła oraz religijną wizję ludzkości i świata, które to tylko „marność nad marnościami i wszystko marność”. U Kartezjusza, to co nas otacza godne jest obserwacji i najgłębszej analizy, która na dodatek dokonana być może przez

to marne stworzenie, jakim jest homo sapiens.

### ■ Dusza a mechanika

Dla tego wielkiego filozofa humanistycznego i analityka nauk ścisłych bóg był elementem stwórczym, to on bowiem miał ustalić prawa ruchu materii i czuć nad nimi. Kartezjusz zafascynowany był jednak mechaniką, dlatego zdecydowanie oddzielił pojęcie duszy, którą pozostawił religii, od ciała, które, wbrew nauczaniom kościoła, uważał za funkcjonujące w sposób mechaniczny, materialny, nie zaś duchowy. Tym, między innymi, zasłużył sobie na potępienie swoich pism przez kościół katolicki.

### ■ Ojciec racjonalizmu

W coraz bardziej laicyzującym się świecie nauki, kontynuatorzy René Descartes’a odseparowali jego metody analizy świata od poglądów religijnych i tak stał się on oraz stworzony przez niego system filozoficzny i naukowy prekursorem racjonalizmu. Racjonalizmu, czyli metody myśli i badań, opartej na głębokiej analizie wszystkiego, co nas otacza, w której nie ma miejsca na religijne wyjaśnienia ex cathedra, w których należy wątpić i dokładnie sprawdzać, aby dowiedzieć się, jak funkcjonuje świat i najbardziej myśląca z jego istot – człowiek. Człowiek, który istnieje, właśnie dlatego, że myśli – „cogito ergo sum”.

W s z y s t k i m nam życzę „kartezjańskiego ducha” w codziennym podejmowaniu trudu zrozumienia i opisania otaczającej nas rzeczywistości □.

### ■ Ciekawostki

- Słynna sentencja „cogito...” miała być częścią dłuższej całości, którą można znaleźć w dwóch wersjach: świeckiej „wątpię, więc myślę, myślę, więc jestem” i religijnej, z końcówką: „jestem, więc Bóg istnieje”.
- Zbigniew Herbert stworzył powtarzającą się w jego wierszach postać „pana Cogito” – współczesnego, inteligentnego, myślącego i wątpiącego w otaczający go świat człowieka. Najślynniejszym cytatem z tej serii jest „idź wyprostowany wśród tych co na kolanach”.
- La Haye en Touraine - miejscowość, w której urodził się Kartezjusz – dziś nazywa się... „Descartes”.

### Marcin, czyli teatr na etyce

**W**SERII „wyjątkowi nauczyciele etyki” przedstawi dziś, znanego Wam już z naszych łamów autora niecodziennych lekcji - **Marcina Kostyry**. Jego niebanalny i bardzo wartościowy sposób nauczania tego ważnego przedmiotu wart jest poznania, zgłębienia i naśladowania.



#### ■ Trudna młodzież

Po skończeniu filozofii na Uniwersytecie w Lublinie, Marcin dokształcił się na studiach podyplomowych z pedagogiki resocjalizacyjnej i rozpoczął pracę zarazem w VI Liceum w Warszawie, jak i w Młodzieżowym Ośrodku Socjoterapii a później w Młodzieżowym Ośrodku Wychowawczym, gdzie oprócz nauczania etyki sprawuje funkcję wychowawcy w internacie.

Może właśnie dzięki porównaniu tych dwu różnych środowisk jego podejście do przedmiotu, jest znacznie głębsze i bardziej praktyczne – jak pisze, etycy powinni mieć na celu „nie tylko rozwój intelektualny uczniów, ale i moralny”. Nie chodzi bowiem tylko o to, by „nauczyć wychowanka norm społecznych”, ale „sprawić by je zinternalizował”. Słowem, etyka ma podpowiadać młodzieży, za razem czym są wartości moralne i jak kierować się nimi w życiu.

W związku ze specyficznymi słuchaczami, w jego ustach często pojawia się kontekst społeczny życia ludzkiego. Jest to ważny element, który obok typowych dylematów dobro/zło, akceptacja/odrzuć, prawa/obowiązki itp. powinien od najmłodszych lat pojawiać się w tema-

tach lekcyjnych, jeśli chcemy kształtować nie egoistyczne indywidualności, a potrafiące współpracować, równe sobie jednostki.

#### ■ Wolność, równość, lekcja

Marcin pozwala uczniom usiąść w kole, każdemu z kubkiem kawy, tak samo jak i oni wyłączają swoją komórkę i... wysłuchuje najpierw ich propozycji tematów lekcyjnych. Wykładowca pilnuje kultury wypowiedzi, uczy nieskakania sobie do oczu, krytykowania poglądów, a nie osób oraz argumentowania swojego zdania. Jednym z jego sukcesów jest zmiana postawy myślowej uczniów w ciągu trzech lat nauki. Jak mówi, w I klasie „znają” odpowiedzi na wszystkie pytania. W III potrafią już powiedzieć „sądzę, że; z mojego punktu widzenia” itd.

Oprócz teoretycznych i praktycznych lekcji szacunku dla drugiego człowieka, Marcin postawił, w swym zawodzie i misji, na ekspresję podopiecznych. Nie tylko udziela im głosu w dyskusjach, ale stworzył z nimi różne formy dramatyczne – od drobnych ćwiczeń dramy do prawdziwego teatru, założonego przez niego w MOW!

#### ■ Teatr na lekcji

Opisywał już zabawę swojego pomysłu (NDE nr 2) pomysłu – uczeń zamienia się w pomnik ważnej dla niego życiowej wartości. Następnie personifikacja taka odpowiada na pytania zgromadzonych, tłumacząc, dlaczego jest potrzebna ludziom.

Jego etyczny „Teatr Moralnego Niepokoju” (<https://www.facebook.com/Teatr-MoralnegoNiepokoju>) istnieje już od kilku lat. To Marcin pisze scenariusze sztuk, a celem jest zmuszenie „widza i aktora do refleksji moralnej”. Treść ich demaskuje „problemy ukryte za mechanizmami obronnymi” chłopców i pozwala nad nimi pracować. Jak przyznaje, trudno powiedzieć, gdzie kończy się jego praca nauczyciela etyki, a gdzie zaczyna rola wychowawcy resocjalizacyjnego, jednak bez podniesienia kwestii etycznych trudno wprowadzić z powrotem tych młodych ludzi w społeczeństwo.

Każdego, w gruncie rzeczy, młodego człowieka należy do niego wprowadzić i tu zaczyna się rola socjalizująca szkoły, a tym bardziej, jak widać, lekcji etyki.

#### ■ Umieć zachęcić

Poza dramą odbywa Marcin, oczywiście, także i bardziej klasyczne lekcje, a

nawet zadaje prace domowe. Uczniowie piszą esej na przez siebie zaproponowany temat. Ocenia nie opinie, a sposób argumentacji i zaangażowanie w temat. Ku jego wielkiemu zdziwieniu okazało się, że jest ono naprawdę duże - nie tylko przychodzą do niego po lekcjach, pożyczają książki, ale nawet zdarza się, że zbierają się między sobą, aby przedłużyć rozmowy, odbyte na zajęciach z etyki!

Dla wychowanków MOW zorganizował także dobrowolną (bierze w niej udział około 25% uczniów) Ośrodkową Olimpiadę Etyki. Co tydzień mogą oddać esej, kto zbierze największą ilość punktów (nie stosuje ocen) zostaje rocznym jej zwycięzcą. Praca Marcina jest jednym z najbardziej wyrazistych przykładów, jak bardzo potrzebnym w szkole i w życiu przedmiotem jest etyka. Dzięki takim ludziom jak on i ich nietypowym pomysłom łatwiej to uczniom pojąć i wyruszyć z nowymi wartościami w życie.

#### ■ Człowiek renesansu

Marcin funkcjonuje w życiu, oddając swoim pasjom całe serce. „Jedno wiem na pewno”- mówi – „człowiek bez pasji w życiu, wiecie nudne, puste i bezsensowne życie.” Zanim został filozofem i etykiem mocno zainwestował swoją siłę we wschodnie sztuki walki, znane, zresztą, z tego, że nie są tylko umiejętnością bójki, ale całym sposobem bycia i sposobem na odpowiednie funkcjonowanie energii w człowieku. Zapisuje się chlubnie, jako jeden z największych krajowych autorytetów w tej dziedzinie.

Według Marcina, filozofia jest w jego życiu równoważnią walki: w ten sposób ciało i duch ćwiczą się na odpowiednim poziomie. Oprócz pisania sztuk teatralnych, które stanowi dla niego „ujście dla pomysłów i dużej energii”, hobbystycznie zajmuje się... witrażownictwem! Może nie ma w tym, w sumie, nic dziwnego – to sztuka symboliczna, często ukazująca ważne dla ludzi wartości, jak wierzenia, praca, miłość matczyzna lub kochanków, społeczeństwo itd.

#### ■ Stopniowe ulepszanie świata

Każdy następny dzień jest dla Marcina wyzwaniem, nie zniechęca się, bo wie, że przez życie idzie się małymi kroczkami. Jego dewizą jest piosenka „Scorpions” *Don't stop at the top (Nie osiadaj na laurach)*. Podsumowując swoją szkolną karierę i misję mówi, iż najważniejsze jest dlań tak uczyć „aby wychowanek uwierzył, że może przyczynić się do istnienia lepszego świata. Próbuję przekonać go, że ma w sobie dobro i może nim obdarować innych ludzi.” □

### Świat nadal potrzebuje wielkich kobiet, czyli o dostępie do nauki.

**O**BCHODZONY w wielu krajach świata Dzień Kobiet nie zawsze wyglądał tak, jak obecnie. To, co dziś jest okazją do podkreślenia kobiecych osiągnięć na niwach ekonomicznej, politycznej i społecznej, pierwotnie było dniem kojarzonym z jedną sferą życiową kobiety - płodnością i macierzyństwem. Powiedzieć, że wiele zmieniło się od czasu, gdy w obchodzone co roku w pierwszym tygodniu marca Matronalia starożytni Rzymianie obdarowywali swoje żony w podziękę za potomstwo i sprawowaną nad nim opiekę, to mało. Niezmienny pozostał chyba tylko termin kobiecego święta - pierwsza połowa marca, a konkretniej - 8 marca.

Współczesna kobieta ma do dyspozycji dużo więcej ról, w których może się spełniać, niż miała jeszcze kilka wieków temu. Kobiece pragnienia i marzenia, a także wizja swojego udziału w życiu społecznym, są dziś inne, nierzadko bardzo odważne. W tych kulturach, gdzie powszechny dostęp do edukacji daje nam, de facto, nieograniczone możliwości rozwoju, np. zawodowego, i osiągnięcia pożądanego komfortu życia niezależnie od posiadania u swojego boku mężczyzny, co niegdyś byłoby nie do pomyślenia. Przemiany, które do tego doprowadziły, były sumą działań wielu dzielnych kobiet - wspomnienia warte są wszystkie, ale dziś chciałabym powiedzieć o dwóch.

Jedną z nich jest mało znana, na półlegendarna postać uchodząca za pierwszą polską studentkę - **Nawojka**. Jak na średniowieczne warunki, dobrze wykształcona w rodzinnym domu, postanowiła kontynuować naukę, pomimo tego, że w Polsce (jak i też w całej Europie aż do XIX wieku) obowiązywał zakaz przyjmowania kobiet w poczet studentów. By zrealizować swój cel, Nawojka nie tylko uciekła z Wielkopolski do Krakowa (i to podobno w dniu własnego ślubu!), lecz także posunęła się do bardzo odważnego fortelu i rozpoczęła studia na Akademii Krakowskiej... jako piętnastoletni chłopak.

I choć jeszcze przed egzaminami końcowymi Nawojkę zdemaskowano, poddano sądowi biskupiemu (na którym od śmierci ocalały ją wyłącznie nieskazitelna moralność oraz wyniki w nauce), a następnie wysłano do zakonu, jej historia pozostanie przykładem wielkiej odwagi i żądz wiedzy gotowych pokonać każde granice. Jest nie tylko pokrzepiająca, ale tak-

że - w co trudno uwierzyć - niesamowicie aktualna. Jak się okazuje, po latach walki o równouprawnienie, świat nadal potrzebuje Nawojek. Nadal są w różnych częściach globu niezliczone kobiety, które pomarzyć mogą o nauce, o studiach wyższych nie wspominając.

Pokazuje to przykład **Malali Yousafzai** (patrz *NDE*, numer 4), Pakistanki, która uciekła do Wielkiej Brytanii po tym, jak talibowie postrzelili ją w głowę za to, że walczyła o prawa kobiet do edukacji. Malala miała jeszcze więcej szczęścia niż Nawojka, bo nie tylko cudem uniknęła śmierci, lecz także mogła kontynuować swoją działalność. Ukoronowaniem starań nastolatki stała się Pokojowa Nagroda Nobla, dzięki której udało się zwrócić oczy całego świata na problem kobiet pozba-

już w domach rodzinnych miały okazję się kształcić.

Ojciec Nawojki, burmistrz lub rektor szkoły parafialnej (źródła nie są zgodne), zadbał o to, by córka nauczyła się czytać oraz pisać, także po łacinie. Ojciec Malali, jak sama wspomina, zaszczerpił w niej wiarę we własne siły, ambicję i przekonanie, że dzięki wiedzy świat stanie przed nią otworem. Jest więcej niż prawdopodobne, że pozbawione takiego wsparcia Nawojka i Malala nie zdecydowałyby się zwalczyć o swoje, bo zwyczajnie nie wiedziałyby, czym to „swoje” jest, i dlaczego warto o to walczyć. To odważne i szlachetne postępowanie ojców niewątpliwie zasługuje na wielki szacunek.

Ich historie pokazują, jak wiele dla postępu i przemian społecznych zdziałać może odpowiednia edukacja i nauczyciele o otwartym umyśle, nieróżnicujący uczniów ze względu na płeć. Bardzo ważne jest kształtowanie refleksyjnej postawy wobec człowieka, różnorodności jego postaw oraz zachowań, i to z naciskiem nie tylko na to, by je dostrzegać, lecz także by



wionych dostępu do edukacji. Nagroda dla Malali jest niczym palec wskazujący - wy, ludzie cieszący się wolnością i równością, spojrzcie, jak wiele nadal jest do zrobienia.

Dlaczego Nawojka i Malala uznały, że warto narażać życie, by nie tylko zdobyć wiedzę, ale także - jak w przypadku młodej Pakistanki - przetrzeć szlaki dla innych? Zapewne złożyło się na to wiele okoliczności, np. nieprzeciętne cechy charakteru. Jest też istotny fakt, który łączy obie te historie - zarówno Nawojka, jak i Malala, wyrosły w atmosferze nauki i

je zrozumieć. Doskonałą okazją, by poszerzać horyzonty myślowe młodych ludzi, są zajęcia z etyki, na których poruszać można kwestie równości, a w konsekwencji zapobiegać dyskryminacji ze względu na płeć czy przemocy na tle seksualnym. Kiedy wszyscy - uczniowie i uczennice - mają to samo poczucie sprawczości oraz przekonanie o tym, że o ich sukcesach decydują własny upór i determinacja, a nie przypisana rola społeczna, to jako społeczeństwo zyskujemy wszyscy. 8 marca jest świetną okazją, by o tym przypomnieć. ■



Dzień Ochrony Bałtyku (Gdańsk Zaspa)

## Etyczna lekcja

Anna Gruchala / ilustracja autorka

### Nasza Etyka

„**E**TYKA źle się kojarzy, lepiej zmienić nazwę”. Może lepiej zmienić nastawienie? Propagowanie pozytywnego wizerunku przedmiotu to jeden z celów projektu publikacji „Nasza Etyka”. Jest on reakcją na niewystarczającą ilość pomocy szkolnych do etyki na rynku.

Dzięki zastosowaniu elementów gier, zabaw i dramy, nauczyciel ma możliwość urozmaicenia lekcji, zachęcenia uczniów do dyskusowania i rozwijania empatii. Atrakcyjna forma pomocy szkolnych wpływa korzystnie na odbiór przedmiotu, zachęca do interakcji i zwiększa zaangażowanie. Poza tym, zachęcenie do rozmawiania o etyce i przedstawienie jej jako okazji do rozwoju i świetnej zabawy może spowodować, że zajęcia będą częściej organizowane w placówkach oświatowych oraz oświatowo-wychowawczych i chętniej wybierane przez dzieci i ich rodziców.

Aby już na korytarzu szkolnym przyciągnąć uwagę i zasygnalizować temat zajęć, powstały zawieszki na drzwi zawierające definicję etyki i komunikat np. o burzy mózgów lub prowokacyjnej dyskusji. Plakaty do zawieszenia w sali lekcyjnej umożliwiają uczniom podpisanie się na nich, co może stanowić cenną informację zwrotną.

W organizacji dramy przydadzą się identyfikatory z przydzielonymi rolami (np. dziennikarza albo świadka zdarzenia) oraz zestaw naklejek z sytuacjami do odegrania i prostymi elementami charakteryzacji. Wczuwanie się w omawiane zdarzenia pomoże dzieciom znaleźć odniesienie do ich własnych doświadczeń.

„Nasza Etyka” zawiera karty do gry w „Tabu” lub „Kalambury”. Można ich użyć w trakcie gry planszowej, która jest częścią zestawu i sprawdzi się w przypadku mniejszej liczby osób na zajęciach lekcyjnych. Publikacja obejmuje również kostki do opowiadania historii oraz dodatkowe naklejki ozdobne.



Projekt daje nauczycielowi możliwość popularyzowania zajęć etyki i przeprowadzenia ich w sposób atrakcyjny dla uczniów. Tak przygotowane pomoce dydaktyczne łączą naukę z zabawą i mogą wpłynąć pozytywnie na odbiór tego niedocenianego przedmiotu szkolnego. □

Anna Gruchala (ur. 1987. Z wykształcenia mgr sztuki i anglistka. Obecnie projektuje pomoce dydaktyczne.)

Projekt publikacji powstał w ramach pracy dyplomowej w Instytucie Wzornictwa Politechniki Koszalińskiej pod kierownictwem dr hab. Moniki Zawierowskiej-Łozińskiej.

<https://www.behance.net/gallery/33030323/Nasza-Etyka>

<https://www.facebook.com/naszaetyka/>  
kontakt: naszaetyka@gmail.com



Dorota Klewicka

### Nieco... sprawiedliwości!

Agnieszka Abémonti-Świrniak / ilustracja Peter Herl



**P**IERWSZY raz miało to miejsce przy okazji grudniowego numeru NDE. Tego najpiękniejszego. Ni z tego, ni z owego, nie mogłam wklejać łącza do niego nigdzie na FB, ani w ramach reklamy u innych, ani nawet na własnej tablicy, nie wysyłały się też wiadomości z łączem. Okazało się, że żadna ze stroniczek mojego bloga <http://robila.overblog.com> nie jest możliwa do wklejenia. Wasz NDE okazał się „niewłaściwą” i „zakazaną” treścią. Ciekawe dla kogo i przez kogo? Czytelnicy (i ogromnie Wam dziękuję!) zmobilizowali się, na-

pisali mnóstwo zgłoszeń do administracji FB, rozprowadzali NDE, jak mogli. Akurat udało mi się tuż przed tym incydentem założyć jego „fan page”, którego polubienia rosły w postępie geometrycznym. A że Polacy lubią, jedni wojenki podjazdowe, inni być w opozycji, to gdy sytuacji powtórzyła się pod koniec stycznia.

Czytelnicy znów się skrzyknęli i lutowy numer w ciągu niecałych 4 dni dorobił się 430 odsłon, a wklejona na FB ilustracja, autorstwa M. Pyrzanowskiego została obejrzana przez 2213 osób! Możemy jedynie się cieszyć, choć oczywiście pytanie kto i dlaczego wciąż kołocz się w głowie... Rozdawajmy więc, polecajmy, wysyłajmy NDE ile się da, aby nie zniknął z powierzchni ziemi. □